



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok IX.

Nr 4.

Kwiecień 1893.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

Tepl 4138

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcją
O. Czesława Bogdalskiego Zak. OO. Bernardynów,
w Krakowie na Stradomiu.

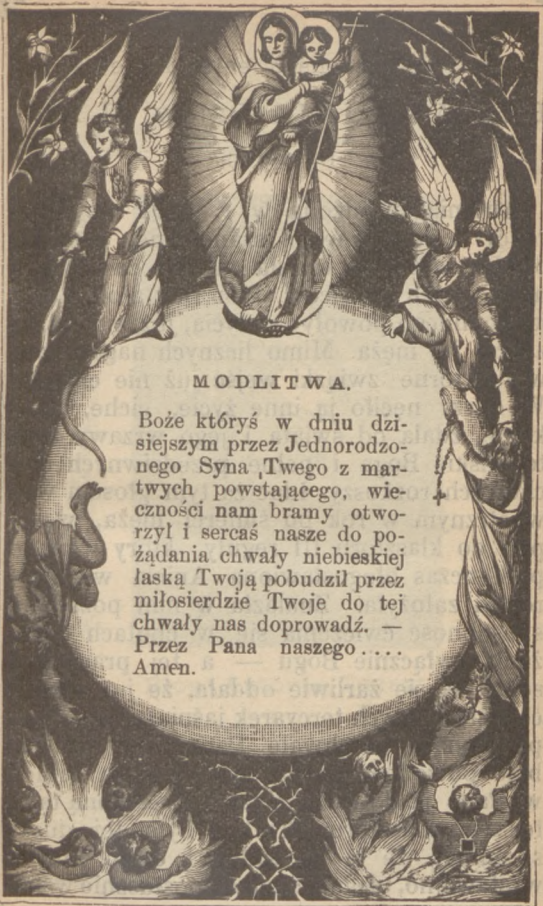
**Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową
wynosi:**

W Austrii	36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskim i w Niemczech	96 fenigów.
We Francyi	1 frank 50 ctm.
W Ameryce	1/2 dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskim, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	97
Patronka na kwiecień: Bl. Antonia	98
Wykład reguły III. Zak. S. O. N. Franciszka	106
Uroczystości jubileuszowe Ojca św.	115
Pielgrzymka Polska do Rzymu	123
Kronika	126
Bibliografia	127
Składki na Świętopietrze	128
Prośby do Boga.	na okładce.



MODLITWA.

Boże któryś w dniu dzisiejszym przez Jednorodzonego Syna Twego z martwych powstającego, wieczności nam bramy otworzył i sercaś nasze do pożądania chwały niebieskiej łaską Twoją pobudził przez miłosierdzie Twoje do tej chwały nas doprowadź. —
Przez Pana naszego....
Amen.

Patronka na miesiąc kwiecień

Błog. ANTONIA Dziew. II Zak.

(18 marca).

Antonia, urodzona w r. 1401 we Florencyi z dostojnej i szanowanej rodziny, bardzo wczesnie wyszła za mąż za naleganiem swych rodziców. Pan Bóg atoli, który ją do innego powoływał życia, już w r. 1428, zabrał jej męża. Mimo licznych nagabywań w powtórne związki wejść już nie chciała. W duszy nęciło ją inne życie, ciche, spokojne, zdala od świata i jego wrzawy, a za to bliskie Boga i pełne przedziwnych duchowych rozkoszy. Idąc za tym głosem wewnętrznym w rok po śmierci męża, wstąpiła do klasztoru III reguły, który właśnie podówczas błogosławiona Aniela we Florencyi założyła. Znalazła w nim pożądaną sposobność ćwiczenia się w cnotach i służenia wyłącznie Bogu — a tej pracy nad sobą tak się żarliwie oddała, że już wkrótce wśród innych tercyarek jaśniała jako lampa płonąca na chwałę Panu. To właśnie było powodem, że już po niewielu latach wysłano ją do Foligno jako przełożoną tamtejszego klasztoru. Przykro było tej duszy skromnej, że ją na widok i czoło innych wystawiono, ulegając jednak posłusznie wska-



Błog. Antonia, Dziew.

zanemu sobie obowiązku, wyjechała na miejsce przeznaczenia. Tu we Foligno spotkała się z błogosławioną Anielą, przełożoną jeneralną żeńskich klasztorów III reguły, tu obie te święte niewiasty nie tylko że się nawzajem pojęły i rozumiały — ale swego ducha i żarliwej służby Bogu tak umiały przelać w inne podwładne sobie tercyarki, że wkrótce klasztor ten świętobliwością swych mieszkanek szeroko zasłynął. Po jakim czasie wysłali przełożeni Antonię do miejscowości zwanej Akwila, gdzie nowo założonemu klasztorowi przewodniczyć miała.

Tu podobnie jak we Foligno rozwinęła Antonia cały zasób swych niezwykłych zdolności organizacyjnych, i znowu w Akwili zasłynął klasztor przedziwną świętobliwością swych zakonnic.

Całe to jednak życie cnotliwe i chwalebne nie zadowalniało jeszcze płomiennej duszy Antonii. Dobrze jej wprawdzie było w tym klasztorze III reguły, lecz czuła zarazem, że ta reguła nie jest jeszcze tak ostrą, jak tego jej serce pragnęło. Wyzbyć się najzupełniej swej woli, być tak ubogą jak te biedne siostry w zakonie św. Klary, uciec od świata, ale tak by z nim żadnej nigdy więcej nie mieć styczności, a wreszcie z zaparciem i bezustannie z miłością dla P. Boga płonąć na ołtarzu ciężkich poświęceń — oto były żarliwe pragnienia, oto

ideał Antonii. Z temi myślami swemi zwierzyła się Antonia w czasie wizyty kanonicznej św. Janowi z Kapistranu, który podówczas był jej głównym przełożonym. Tenże zrozumiał i odczuł to gorące rwanie się jej do Boga, chętnie zezwolił na jej zamiary i sam do tego rękę przyłożył. Więc za usilną prośbą św. Jana z Kapistranu zezwolił Papież na zbudowanie nowego klasztoru w Akwila wedle II reguły św. Franciszka czyli Klarysek. Gdy już w nim wszystko wedle zarządzeń Antonii było gotowe, przeniosła się doń w r. 1447 a za nią w ślad na to surowsze życie zakonne podążyło innych sióstr dwanaście. Wbrew jej woli i silnemu wymawianiu się, wybrano ją tu znowu przełożoną i ksienią, czemu w końcu uległa, lecz w praktyce zawsze ostatnie obierała sobie miejsce. Najtrudniejsze zajęcia, najpodlejsze roboty, to co każdemu było przykrem, wstrętnem, nieznośnem, to sama wykonywała i nikogo do takich prac nie dopuściła. Jej habit to był właściwie stek najrozmaitszych łąt i łątek troskliwie zeszytych. Z każdego jej kroku, słowa i rozporządzenia przebijało niesłychane zamiłowanie świętego ubóstwa i wytrwała praktyka pokory. Cierpliwość jej była niewyczerpaną; żadne trudności urzędu, żadne kłopoty, ani częste i nieznośne nagabywania krewnych, ani zwykłe ludzkie usterki,

jakie w podwładnych jej siostrach trafić się mogły — to wszystko nie zdołało jej zniecierpliwic, zaniepokoić, wewnętrznej równowagi pozbawić. Najcierpliwszą atoli była w czasie swej długiej i uporczywej słabości. Dopiero po siedmiu latach, gdy ją już zupełnie złamaną na zdrowiu widziały siostry zakonne, uwolniły ją na gorące prośby od obowiązków przełożonej i wybrały inną. Mimo to wszystkie w niej tylko widziały swą matkę i wzór do naśladowania. — A Pan Bóg z miłością patrzył z góry na tę piękną duszę i już za życia niezwykłymi wstawiał ją znakami. Antonia pod koniec życia w coraz częstsze wpadała zachwyty, widziano ją na modlitwie nieraz wysoko wzniesioną po nad ziemię, raz nawet promienista olśniewającej jasności zajaśniała nad jej głową kula. Była to jakby zapowiedź bliskiej już śmierci. Dnia 18 lutego 1472 zasnęła bogobojnie w Panu zasilona św. Sakramentami, żegnana rzewnemi łzami swych sióstr zakonnych, przeżywszy lat 71. Liczne cuda rozstawiły jej imię, z których najbardziej uderzającym jest ten, że od przeszło czterystu lat ciało jej niezeepsute, w całości dochowało się tak, jak wyglądało w chwili śmierci. Błog. Antonia z oczyma otwartymi spoczywa w swym chwalebny grobie, chwalebniejszego oczekując zmartwychwstania. Nie przerwaną cześć tej błogostawio-

nej służebnicy zatwierdził Pius IX. Bogu na chwałę. Amen.

Uwagi nad żywotem.

I. Rozważ jak żywe pragnienie doskonałości nosiła Antonia zawsze w swem sercu. Z dnia na dzień starała się być lepszą, doskonalszą, Bogu miłszą. Ta ustawiczna pogoń za tem, co się lepiej Bogu podoba, winna być jednakowoż nietylko cechą osób zakonnych, lecz każdego w ogóle, boć do wszystkich skierował Chrystus Pan te pamiętne słowa: *„bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz w niebiesiech doskonałym jest“* (Mat. 5. 48). Komu nie pilno coraz być lepszym, ten z każdą chwilą staje się gorszym, bo martwo, nieruchomie, bez postępu i doskonalenia się trwać na drodze chrześcijańskich obowiązków niepodobna, taki zastój jest martwością moralną a więc złem, którego strzedz się trzeba. „Kto nie idzie naprzód — mówi św. Bernard — ten się cofa“. — Zajrzyj więc we własne sumienie i rozważ: idzieszli naprzód do Boga... lub się też odeń oddalasz?

2. Błogosławiona Antonia całą doskonałość swoją utwierdzała na głębokim fundamencie pokory. Rozumiała bowiem dobrze, że nie masz innej drogi do duchowego postępu, tylko droga pokory. Stwierdza to św. Augustyn, który dziwnie jasno przestrzega:

chcesz być prawdziwie wielkim, to poczyna naj od rzeczy najmniejszych; kto o wzniosłym budowaniu duchownem zamyśla, niech najpierw głęboki fundament pokory w sobie zakłada. Pokora to najlepsza towarzyszka w kroczeniu do doskonałości a zarazem charakterystyczne tej doskonałości znamię, boć im ktoś doskonalszy, temci bardziej jest pokorny. Człowiek uczony, który z całym zapałem pracuje nad zdobyciem rzetelnej wiedzy, im więcej posiada nauki, im bardziej rozszerza zakres swych umiejętności wiadomości, tem jaśniej spostrzega, jak niezmiernie są obszary tejże wiedzy, i jak niesłychanie mu trudno przyjdzie obdaj znacniejszą część z tej całości opanować. Dlatego też człowiek prawdziwie uczony nigdy nie będzie nadęty, lecz owszem bardzo i bardzo skromny, bo mimo że wiele wie i umie, jeszcze więcej jednak odczuwa swą maluczkość i niemożność zdobycia wszystkich gałęzi nauki. Podobnie się rzecz ma z tymi, którzy dążą do doskonałości. Im bardziej ktoś sobie przyswaja cnotę, tem jaśniej widzi jej doskonałość, piękność i wielkość; gdy z tem porówna swe maluczkie zdobycze duchowe, spostrzega jak niezmiernie mu wiele do szczerzej doskonałości brakuje i jak daleką przed sobą ma jeszcze drogę do przebycia, — stąd rodzi się w nim uczucie i poznanie swej własnej ma-

luczkości i pokory, która tem większą będzie, im dokładniej pojmujemy wzniosłość cnoty i jej doskonałość. To też bracie miły, jeśli chcesz dokładnie wiedzieć: o ileś już w dobrem postąpił — to zmierz dokładnie i oceń swą własną pokorę, a miara tejże będzie miarą twego udoskonalenia.

3. W tej pracy nad udoskonaleniem własnem, była błogosławionej Antonii wielką pomocą święta cierpliwość. Umiała być cierpliwą w tych wszystkich przykrościach, w jakie życie ludzkie obfituje. Czy krzyżyk jaki Pan na nią zesłał, czy przykrość mniejszą lub większą — ona wszystko cierpliwie znosiła. Cierpliwą była, gdy jej słowa mówiono niemiłe, gdy się z niej śmiano, gdy ludzie szarpali, gdy bieda doskwierzała, gdy w podróży była, albo w głodzie, pragnieniu, bezsenności, smutku, nieszczęściu, chorobie, potwarzy — a nawet cierpliwą była w próbach wewnętrznych, gdy jej brakło pociech duchowych, gdy się czuła w oschłości duszy, gdy wątpliwości przeróżne targały jej sercem. — We wielkich czy w małych uciskach starała się zawsze być cierpliwą. I to nie mało pomagało jej do doskonałości, bo mówi Zbawiciel: „*w cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze*“ (Łuk. 21. 19) a w innem miejscu Pisma św. czytamy: „*cierpliwość ma doskonały uczynek, abyście byli doskonali i zupełni, którym ni*

naczem nie schodzi". (Jak. 1. 4). Pamiętajcież tedy mili moi, że obowiązkiem świętym każdego tercyarza jest dążenie do doskonałości, a najlepszą do tego drogą jest bezustanne ćwiczenie się w pokorze i cierpliwości. Na tej drodze zdobędziecie dusze wasze, zapewniając im wieczyste u stóp Baranka Bożego gody.

O. Czesław, Bernardyn.

WYKŁAD

reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

Rozdział XII.

Mają się strzedz ile mogą przysięg uroczystych.

Tyle co do klątw. Ustęp ten umieściłem dlatego, bo zdaje mi się, że jest bardzo na czasie i niejednemu jako przestroga i groźba pożytek przyniesie. Teraz znowu na chwilę powrócmy do onych przysięg zwykłych, codziennych, które sobie lekceważymy i za co bądź mamy — a w ten sposób stają się one naszym nawykiem, zwyczajem, przechodzą niejako w naszą krew i kości i stąd tak trudne są do wyleczenia. Niebaczni zapominamy, że obraza Pana Boga choć jest tu nieco lżejszą — nie przestaje atoli być przecież obrazą. A jednak mówi

Pan: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno, bo nie będzie miał za niewinnego Pan tego, któryby wziął Imię Pana Boga swego nadaremno“ (Exod. 20. 7). Na innem znowu miejscu czytamy: „Nie będziesz używał Imienia Pana Boga twego nadaremno, bo nie ujdzie karania, któryby na próżną rzecz wziął Imię Jego“. (Deut. 5. 11). Dlatego też „mianowanie Boga niech nie będzie ustawiczne w uściech twoich i do mianowania świętych nie przymieszuj się, abowiem nie będziesz bez obrazy od nich“. (Ekkł 23 10). Przed tem samem przestrzegają nas święci Pańscy i tak n. p. św. Augustyn powiada: „Jest wielu ludzi, którzy sobie z tego przyjemność robią i ustawicznie przysięgają się w rozmowie, niepomi na to, że taki, co przysięga będzie napelniony nieprawością“. A święty Chryzostom w tej samej kwestyi twierdzi: „że kto klnie i przysięga ze zwyczaju, ten niezawodnie popadnie w krzywoprzysięstwo“. — Niechże więc wszyscy — a już najbardziej tercyarze pamiętają na te słowa reguły: „*będą unikali z największą starannością przysięg w rozmowach zwykłych*“.

W tem miejscu zaznaczyć należy, że Ojciec św, Leon XIII ten ustęp reguły w swej najnowszej konstytucyi uzupełnił następnem zleceniem: „*Będą unikali słów szpetnych, żartów błazeńskich*“.

Już w poprzednich rozdziałach reguły a mianowicie tam gdzie była mowa o igrzyskach i widowiskach scenicznych starałem się wykazać na jakiej pieczy mieć trzeba swe oczy i uszy, by zmysłów któremi nas Bóg dobry udarował, nie używać do zniewagi Majestatu Bożego. Tu obecnie jest teraz miejsce, bym wspomniał o grzechach języka i zabawach szkodliwych.

Do grzechów języka prócz wspomnianych już powyżej przysięg i przekleństw, zaliczyć też należy kłamstwo, potwarz i obmowę, wreszcie słowa nieskromne czyli rozpustę języka. Każdy z tych grzechów jest brzydkiem a częstokroć potwornem nadużyciem tego prześlicznego daru Bożego, jakim jest mowa ludzka.

A naprzód co do kłamstwa. Już w Piśmie świętem ubolewa Psalmista: *umniejszyły się prawdy od synów ludzkich* (P. 11.) Rzadki dziś na świecie taki człowiek, którego mowa była zawsze w zgodzie z prawdą i sumieniem. Najczęściej słów swoich używają ludzie jako pokrywy istotnych swych myśli. Kłamią małe dzieci, kłamię młodzież, kłamię dorośli. Syn okłamuje ojca, córka swą matkę, mąż kłamię żonę, a żona mężowi. Kłamstwo rozwieliżniło się w stosunkach prywatnych i straszliwie grasuje w sprawach publicznych. Mądry czy głupi, bogaty czy ubogi, rzemieślnik, kupiec czy

rolnik wszyscy gotowi są kłamać, gdy im chwilowy nakaże interes. A powiedz komu że kłamie, to się rzuci i obruszy na ciebie, i zaraz odpowie, że słowa jego są przezornością, potrzebą, polityką. Doszło do tego, że niewiadomo komu wierzyć, czyje słowo warte wagi złota, gdzie prawda? O zaprawdę? straszliwe zastosowanie znachodzą w czasach naszych te słowa Pisma św. *„umniejszyły się prawdy od synów ludzkich, marne rzeczy mówili każdy do bliźniego swego, wargi zdradliwe w sercu i sercu mówili* (Ps 11. 2. 3). A jednak cóżto jest kłamstwo? to zbrodnia przeciw Bogu, który jest wcieloną Prawdą, i tylko prawdę miłuje a kłamcę jako przeciwnika od siebie odtrąca; to zbrodnia przeciw naturze, boć nie na to daną nam mowa, byśmy jej wykrętnie używali i przeciw woli Bożej, lecz pamiętając na swą godność ludzką i zacność tego obrazu Bożego jaki w sobie nosim, byśmy tego nikczemnego i ohydneho strzeżli się obyczaj, zwłaszcza, że Mędrzec Pański ostrzega *że brzydkością są Panu wargi kłamliwe.* (Przysł. 12. 22) Strzeżcie się tedy bracia i siostry III Zakonu: wszelkiego kłamstwa, które tak strasznie wobec Boga i ludzi każdego hańbi.

Drugim rodzajem grzechów języka, to o b m o w a i p o t w a r z. Ten rodzaj nadużycia mowy rozszerzył się równie gwałtownie jak

i kłamstwo. Gdziekolwiek się zwrócisz, gdzie ucho skierujesz, wszędy doleci cię obmowa i sądy o bliźnim. Niech się jeno dwoje ludzi zejdzie... oho! zaraz trzeciego obrabiają. A ten taki... ten owaki, ten niemądry, ów rubaszny, trzeci głupi, czwarty krętacz, lub nieszczerzy, fałszywy, złośliwy, niegodziwy i potwór. Obmowy te niechcą atoli uchodzić za to czem są w istocie, więc się obmowę osłania zręcznie współczuciem, ubolewaniem, lub ją podaje w formie skargi, ponętnej nowiny — ba nawet troski o chwałę Bożą. Ten zwłaszcza ostatni rodzaj obmowy to jest jakby typowy wśród osób pozornie pobożnych. — Jak złączą ubolewać, oczy przewracać a wzdychać, że ten i ów lub ta i owa nic nie dba o chwałę Bożą, o zbawienie własnej duszy, nie boi się piekła które go czeka, ni pomsty Bożej co go nie minie — tak w swym zapale pobożnym nie zostawiają na bliźnim ani suchej nitki, wszystko oplują śliną jadowitą i czynią to ze spokojnem sumieniem, wmawiając w siebie, że to jedynie dla chwały Bożej, dla dobra duszy tego i owego. Gotowe takie świętoszki całemi godzinami na niegodziwość drugich stękać a zapomną o tem, że w domu dzieci rozczochrane i nieumyte, lub mimo bliskiego południa kuchnia jeszcze zimna, że po kątach śmiecie i niechlujstwo, a mąż zły, bo głodny. Oj!

pożal się Boże z taką udaną troską o honor Boży! Bokiem człowiekowi taka troska wylezie, dni zatruje, życie zbrzydzi, a co gorzej: że do prawdziwej pobożności zniechęci, bo nie każdy, kogo język jadowity zgnębi, umie rozróżnić udaną pobożność od rzeczywistej a skromnej, najczęściej w gorczy serca jednakowo je bierze i od obu jak od dyabła stroni. Tutaj to dopiero w jaszkrawem świetle uderza ta prawda zawarta w słowach Pisma świętego: *„razy od bicia czynią siność, lecz raz od języka kruszy kości.* (Ekkł. 28. 21). Święta to prawda: że obmowa i potwarz, już niejednemu pokruszyła kości. Pewnego mędrca starożytnego gdy zapytano, jakie są najsrozsze na ziemi zwierzęta — odpowiedział: w lasach lwy i tygrysy... a wśród ludu zły język.

Wobec tego niechże pamiętają tercycarze, by przez obmowę i potwarz, przez zajmowanie się cudzemi sprawami i nieproszone sądy, nie nadużywali mowy i nieobrażali Boga. Mowa wasza niechaj będzie prosta, szczerą i świętą; pokorna, wyrozumiała i na siebie bacząca, bez złośliwości, obszadzenia i czernienia. Pojmijcie że *„słowa Pańskie są słowa czyste, jako srebro w ogniu doświadczone, próbowane, z ziemi siedmikroć przeczyszczone“.* (Ps. 11. 7.) Takie niech będą wasze mowy, bo przestrzega a zarazem

grozi Chrystus Pan: „nie sądźcie... a nie będziecie sądzeni“.

Jest jeszcze jeden rodzaj grzechów języka: to mowy brzydkie, szpetne, rozwieżłe, nieczyste — prawdziwa rozpusta i cudzołóstwo języka. Ten rodzaj mów rozpanoszył się niezmiernie a większe klęski sprawia jak zaraza, jak dżuma, jak cholera. Już dziatwa ledwie podrastająca nie jest wolną od tej szkarady; studenciki gołowase i panienki dwunastoletnie umieją sobie do uszka bez zająknięcia opowiadać rzeczy, na które nie jeden ze starszych nie znalazłby nawet wyrazu. A cóżto dopiero dzieje się po warsztatach? w wielkich fabrykach lub kasarniach? Jaki stek brudu i bluźnierstw na ustach młodzieży w karczmach, najpodlejszego gatunku norach, a zwłaszcza po wioskach na tych schadzkach nocnych, gdzie się zatracą niewinność sumienia i w cuchnącej kałuży kała niewinność dziewiczą? Ileż to ohydnych mów, żądź, namiętności, podłych popędów, najsprośniejszych czynów? Zaczyna się to wszystko niby od żartów, dowcipu, zabawek, błaznowania, a kończy na... . upadku! Czemżeż są te brzydkie i szpetne mowy? te żarty błazeńskie? Oto nieprawością ohydną, zniewagą naszej godności moralnej, zdeptaniem pięknego daru mowy, trucizną zgorzienia, trądem dla dziewictwa duszy i cia-

ła — i raz jeszcze powtarzam: cholera nie-szczęsną! Nie piekłu więcej dusz nie napę-dza jak język sprośny, dla tego słusznie P. Jezus grozi: „*biada... biada człowiekowi, przez którego zgorzenie przychodzi: lepiej-by mu było, aby zawieszono kamień młyń-ski u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej*“ (Mat. 18. 6.)

Na Boga zaklinam was bracia i siostry III Zakonu, byście się strzegli tych grze-chów języka, niech każdy „*ustom swoim uczyni wędzidła proste*“ (Ekkł. 28. 29), nie-chaj będą jako „*plastr miodu płynący war-gi twoje a miód i mleko pod językiem two-im* (Cant. 4. 2). Wszakcito jesteście dzie-ćmi św. Franciszka, lecz co więcej: ucznia-mi Chrystusowymi, a więc; „*rodzajem wy-branym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, przeniesionym z cie-mności do przedziwnej światłości*. (I. Piotr. 2. 9) Do was to, do tercjarzy woła i upo-mina Leon XIII: „*będziecie unikali słów szpetnych*“ a takimi są: kłamstwo, obmo-wa, potwarz i słowa sprośne, — będziecie też unikali „*żartów błazeńskich*“ które do otwartej prowadzą rozpusty.

A cóż wtedy? jeżeliby ktoś na zgubę i nieszczęście własne czy to w te, czy w in-no wpadł grzechy? Na to znowu daje ra-dę Ojciec św. w tejże konstytucyi swej w sło-wach następnych:

„Wieczorem będą robić rachunek sumienia, a jeżeli dostrzegą jaki błąd tego rodzaju niech się poprawią przez skruchę“ (r. II. §. 10).

Rachunek więc sumienia codzienny i skrucha — oto jedyne sposoby by się z upadku wydzwignąć, do dobrego nakłonić, cnotę ukochać, doskonałości nabyć. Ten rachunek sumienia zalecał już S. O. Franciszek i w regule dla tercyarzy zaleca, by każdego wieczora przypominać sobie wykroczenia dnia całego i za nie odpowiednią wykonać pokutę.

Inni święci Pańscy przestrzegali ściśle tego codziennego rachunku i to skrupulatne codziennie obliczanie się z sobą ułatwiało im postęp duchowny i mnożyło w nich łaski Boże. Leon XIII poleca: *„badać każdodziennie swoje uczynki i słowa i myśli“* bo to najskuteczniejszy środek wyzbycia się wad wszelkich, że zaś żadnej sformułowanej w swej konstytucyi nie wyznacza pokuty, stąd wniossek: że każdemu do woli zostawia wymierzenie sobie takowej. Sądzę atoli, że się nie mylę twierdząc, iż najlepiej będzie w tym wypadku pójść za wskazówką daną przez św. Franciszka, który jako pokutę za lekkomyślne przysięgi i klątwy naznacza *„trzy Ojczyzny“*. Że zaś nie samą tylko klątwą i przysięgą obraża człowiek Najwyższego Boga, lecz i inne do tego przyłączają się grzechy, przeto w miarę ich liczby i

złości zwiększyć tę dobrowolną należy pokutę, a zarazem starać się by w jaknajkrótszym czasie przez dobrą spowiedź złączyć się na nowo w miłości ze Stwórcą swoim.

Ostatni ustęp tego XII rozdziału reguły brzmi:

„Nakoniec niech każdy pamięta, że ma nakłaniać swoich domowników do służby Bożej“.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE OJCA ŚW. LEONA XIII.

Rzym 29 lutego. Wczesny świt był jeszcze, kiedy dzwony wszystkich kościołów zapowiedziały początek dnia, w którym Papież Leon XIII święci swój 50-letni jubileusz biskupi. Już o godzinie 4 rano rozpoczęli się gromadzić pielgrzymi na placu św. Piotra. Z uderzeniem godziny 6 otwartą została bazylika; pielgrzymi weszli do niej w zupełnym porządku; na placu ustawione były dla utrzymania porządku dwa bataliony piechoty. Kilka tysięcy osób, zaopatrzonych w karty wstępu, nie mogło być wpuszczonych do przepelnionego kościoła; tłumy pielgrzymów chciały zająć stopnie bazyliki, zostały atoli przez wojsko usunięte.

W bogato udekorowanym kościele, przy zamkniętych drzwiach, rozpoczął Papież o godzinie 3 kwadransie na 10 celebrować jubileuszową Mszę świętą. Papież opuścił swoje apartamenta o godzinie wpół do 10 w towarzystwie duchownego i świeckiego orszaku dworskiego. W kaplicy della Pietà przywdział Papież szaty celebransa poczem wstąpiwszy na sedia

gestatoria, przeniesiony został pomiędzy dwoma wachlarzami do ołtarza czyli konfesyi. Tymczasem w kaplicy sykstyńskiej chór śpiewaków intonował hymn: *E ce Sacerdos magnus*. Wspaniały orszak papieski tworzyli służbę pełniący kościelni dostojnicy w liczbie przeszło stu, mianowicie Kardynałowie-biskupi, oficerowie gwardyi szlacheckiej i szwajcarskiej w wielkiej paradzie, szambelani honorowi i pierwszy asystent tronu, oraz duchowni i świeccy członkowie dworu papieskiego. Liczba pobożnych była olbrzymia; wliczając włoskich i zagranicznych pielgrzymów, mogła wynosić około 60.000 osób. Obecni przyjęli Ojca św. entuzjastycznymi owacyami, które nie ustawały podczas posuwania się naprzód całego pochodu. Papież w przechodzie błogosławił klęczące tłumy. Na trybunach zajęło miejsca całe ciało dyplomatyczne, kawalerowie maltańscy, szlachta rzymska itd. Przybywszy do głównego ołtarza, jaśniejącego w świetle i kwiatami ozdobionego, opuścił Ojciec św. sedię i odprawił, zwrócony do obecnych cichą Mszę św., podczas której chór w sykstyńskiej kaplicy śpiewał zastosowane do uroczystości hymny. O godzinie kwadrans na jedenastą w chwili podniesienia, rozległy się z trybuny ponad głównym wejściem do bazyliki, dźwięki fanfary z historycznych trąb srebrnych. O godzinie 3 kwadrans na 11 po ukończeniu Mszy św. zaintonował Papież *Te Deum*, podczas którego śpiewacy i pobożni chór kolejno tworzyli.

Po odśpiewaniu *Te Deum*, okrywszy głowę tyarą, wstąpił Ojciec św. na sedię i z miejsca przed balustradą głównego ołtarza, które pozwala ogarnąć okiem cały klęczący tłum wiernych, udzielił papieskiego błogosławieństwa i odpustu zupełnego. Wśród entuzjastycznych owacyj, w tym samym, co przy wejściu porządku, powrócił Papież wraz z orszakiem do kaplicy della Pietà. Zdjąwszy szaty mszalne o godzinie wpół do 12-tej udał się do swoich apartamentów. Wspaniały był widok publiczności i pielgrzymów, wy-

chodzących w zupełnym porządku z bazyliki. Olbrzymi tłum czekał poza wojskowym kordonem aż do końca kościelnej uroczystości.

Kraków 19 lutego.

Zaraz z rana dzwony kościołów krakowskich oznajmiły, iż we wszystkich świątyniach naszego grodu rozpoczynają się nabożeństwa na intencję Ojca św. Leona XIII. obchodzącego dzisiaj jubileusz 50-letniego biskupstwa. Uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu odbyło się o godz. 10 rano; odprawił je w licznej asyście duchowieństwa, przy udziale kapituły, X. infułat-scholastyk Matzke, w zastępstwie bawiącego w Rzymie X. Kardynała. Po ewangelii wszedł na ambonę kanonik katedralny X. prof. Dr. Pelczar i wypowiedział kazanie o zasługach i działalności Ojca św. na wszystkich polach. Podczas sumy uroczystej odśpiewał chór katedralny mszę Karola Studzińskiego na 4 głosy pod kierownictwem p. Rychlinga. Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo *Te Deum* wśród bicia »Zygmunta«, a następnie suplikacje. W nabożeństwie wzięli udział naczelnicy władz, mianowicie JE. prezydent Zborowski, p. delegat Łaskowski, p. prezydent Jasiński, p. wiceprezydent Zeleński, p. dyrektor policji Dr. Korotkiewicz i dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie p. Kołoszwary. Oprócz tego w prezbiterium zajęli miejsca członkowie Rady m. Krakowa wraz z prezydentem miasta Drem Szlachtowskim i wiceprezydentem p. Friedleinem.

W kościele XX. Pijarów w uroczystem nabożeństwie na intencję Ojca św. wzięły udział zbiorowy cechy krakowskie z chorągwiami; starszyzna cechowa przybyła z insygniami swych stowarzyszeń. Wszystkie kościoły krakowskie były zapelnione wiernymi, zasyłającymi gorące modły za Ojca św.

Po południu odbyło się zapowiedziane uroczyste zgromadzenie w sali »Sokoła«. Sala przybrana wspólnie. Naprzeciw słuchaczy ułożono na środku ściany purpurowe draperye, tworzące baldachim tronu. Dra-

perye spięto u góry tyarą i kluczami Piotrowemi, oraz umieszczonym pod niemi herbem Ojca św. wśród chorągwi o barwach papieskich. W niszy baldachimu, na odpowiedniej podstawie, wśród zieleni i krzewów, ustawiono popiersie Ojca św., a u stóp jego wizerunek orła polskiego. Dopelnienie baldachimu tworzyły dwie boczne, również purpurowe draperye, związane u góry herbami miasta Krakowa i kraju, ozdobione chorągwiemi.

Pod tak udekorowaną ścianą, ustawiono na podniesieniu w półkole krzesła dla członków komitetu urządzającego, a na środku cięciwy owego półkola stół dla mowców. Na stole w samym środku ustawiono krucyfiks z ukrzyżowanym Chrystusem. Całe wzniesienie okryte purpurowem suknem i dywanami. Reszta sali przybrana chorągiewkami o barwach narodowych.

Gdy sala się zapełniła najszczelniej, wszedł gremialnie do sali komitet urządzający uroczystość i zasiadł na przygotowanych na wzniesieniu krzesłach. Przy stole zaś głównym usiedli: JE. Dr Julian Dunajewski, XX. prałaci Dr Chotkowski i Krzemieński oraz pp. prof. Dr Jordan i Paweł Popiel.

Gdy muzyka zakończyła wieniec melodyj polskich, powstał JE. Dr Julian Dunajewski i zagaił zgromadzenie wspaniałą mową, którą zakończył okrzykiem na cześć Leona XIII i Franciszka Józefa I.

Okrzyk ten powtórzyli zebrani trzykrotnie z zapalem, poczem połączone chóry „Lutni“, „Ogniska“ i amatorów pod kierunkiem p. Świerzyńskiego odśpiewały pieśń „Jubilate“ Bethovena.

Z kolei nastąpiła pełna porywających myśli i świętnych poglądów mowa X. prałata Chotkowskiego. Mowa ta wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie, i przyjęta była grzmiącemi oklaskami.

Następnie chór odśpiewał „Hymn papieski“, a p. Zaremba, uczeń szkoły realnej, wypowiedział pięknie odę na cześć Ojca św., napisaną przez p. Wincente-

go Stroke, profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Na zakończenie uroczystości przemówił profesor Dr Henryk Jordan.

Zaledwie przebrzmiały oklaski, po tej mowie powstał X. infułat Krzemiński i odczytał następujący telegram, przysłany przez Jego Eminencyę X. Kardynała Dunajewskiego z Rzymu, dla zgromadzenia obecnego:

Ojciec święty dowiedziawszy się odemnie o dzisiejszem waszem zebraniu, upoważnił mnie zakomunikować wszystkim biorącym w niem udział apostolskie błogosławieństwo.

Kardynał Dunajewski.

Do słów telegramu dodał X. infułat Krzemiński, że Ojciec św., dowiedziawszy się o tej pięknej katolickiej manifestacyi w Krakowie i o tem zebraniu z ust Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego, przesyła za jego pośrednictwem apostolskie błogosławieństwo dla wszystkich uczestników dzisiejszego zgromadzenia. Oby najwyższy Pan sprawił, iżby to błogosławieństwo spłynęło na nas wszystkich, na nasze rodziny i naszą Ojczyznę. Pochylmy głowy i przyjmijmy błogosławieństwo z uczuciami wdzięczności i wierności dla Stolicy św. — X. infułat zakończył okrzykiem na cześć Ojca św., który wszyscy z zapalem powtórzyli.

Wreszcie zebrani upoważnili komitet do wysłania dziękczynnego telegramu do Ojca św. na ręce X. Kardynała Dunajewskiego. Telegram ten brzmi jak następuje:

Obywatele krakowscy, zebrani na uroczystem zgromadzeniu dla obchodu jubileuszu Ojca św., za pośrednictwem Waszej Eminencyi, swego Pasterza, wyrażają J. Świątobliwości swoje życzenia, cześć, wierność i posłuszeństwo, oraz wdzięczność za otrzymane błogosławieństwo apostolskie.

X. Józef Krzemiński.

Henryk Jordan.

O godzinie 7 wieczorem zakończyła się ta podniosła uroczystość, poczem uproszone panie zbierały składki na świętopietrze.

Po zgromadzeniu zastępy ludu z „Harmonią“ na czele, prowadzoną przez pp. Staszczyka i Ślaskiego, udały się przed „prałatówkę“ kościoła Maryackiego i tu wzniosły z zapalem trzechkrotny okrzyk na cześć Ojca św.

Wieczorem zajaśniał Kraków wspaniałą iluminacją. Całe miasto, nawet na najodleglejszych przedmieściach, było pięknie oświetlone. Z gmachów miejskich oświetlony był gazem Magistrat, gdzie na froncie płonął herb m. Krakowa wśród dwu piramid. Na Sukiennicach od strony ulicy Siennej płonęła z płomyków gazowych urządzona tyara papieska i cyfra: L. Na rogach Sukiennic i przy rondlu bramy Florjańskiej płonęły pochodnie gazowe. Szkoły i inne budynki miejskie oświetlone były gazem. W mieście całem oświetlone były prawie wszystkie okna. Także bardzo wielu izraelitów w Rynku i na Stradomiu oświetliło swoje domy. W niektórych oknach wystawiono portrety Ojca św., a wiele domów przybrano chorągwiami.

Lwów 19 lutego.

W sali kasyna miejskiego, pięknie przystrojonej żywymi kwiatami, krzewami, draperyami żółtego koloru oraz godłem władzy papieskiej tyarą i kluczami Piotrowemi, odbyła się wczoraj wieczorem we Lwowie uroczystość jubileuszu Ojca św. Leona XIII. Sala przepelniona była publicznością, wśród której było wiele pań w strojach wizytowych, mężczyźni zaś we frakach i białych krawatach.

W pierwszych rzędach krzesel zajęli miejsca JE. X. Arcybiskup Morawski, X. Metrop. Sembratowicz, X. Arcyb. Issakowicz, Namiestnik Kaz. hr. Badeni, Marszałek kraj. ks. Eustachy Sanguszko, główny dowodzący ks. Windischgraetz, następnie X. biskup Puzyra, zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec, członkowie Wydziału krajowego JE.

Simonowicz, prezydenci sądów krajowych Piątkowski i Białoskórski, wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dyrekcji skarbu Korytowski, prezydent miasta Mochnacki, profesorowie Uniwersytetu, politechniki, duchowieństwo. W dalszych rzędach zajęły miejsca panie z arystokracji i należące do rodzin powyżej wymienionych dostojników. Stojące miejsca po bokach zajęli mężczyźni, należący do różnych zawodów urzędniczych i naukowych.

Uroczystość zagał JE ks. marszałek Sanguszko. Mowy ks. Marszałka wysłuchano z wielką uwagą.

Według programu nastąpiły z kolei produkcje muzyczne połączonych chórów Towarzystwa muzycznego, „Lutni“ i „Echa“ pod znakomitem kierownictwem dyrektora Wszelaczyńskiego. Odśpiewano mianowicie piękną pieśń: *Eccē Sacerdos magnus*.

Następnie wygłosił prof. Uniwersytetu Dr. Dembiński odczyt „o Leonie XIII i jego stanowisku wobec wielkich prądów współczesnych“. Prelegent podniósł między innymi, że Leon XIII działalnością swą zadał kłam tym, którzy głosili, że Kościół jest przeszkodą do rozwoju cywilizacyjnego, a przeciwnie dowiódł, iż jest on podwaliną cywilizacji. Cała działalność Ojca św. w czasach ciężkich, w czasach srogich walk politycznych sprawiła to, że Kościół pod jego rządami stanął na wyżynie i zajaśniał całą siłą swych blasków.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni Beethovena „Cześć Boga“ i „Jubilate“, przemówił w imieniu młodzieży akademik p. Przygocki. Podniósł on, że młodzież polska wierna wierze swych ojców, składa hołd Leonowi XIII, gdyż widzi zawsze w osobie Namiestnika Chrystusa i w Kościele katolickim skarbnicę zasad wzniosłych i szlachetnych. Nie może ona zapomnieć, iż w dzisiejszym pochodzie cywilizacji, Kościół pierwszy zdruzgotał pęta i łańcuchy niewolnictwa, a Leon XIII choć w niemocy, mimo to rozwija drzewo wolności i braterstwa pod znakiem krzy-

za. Hołd to tem gorętszy, iż w słoneczne dni narodu polskiego, Stolica papieska dodawała mu blasku i świetności, a w pochmurnych czasach jego upadku i czarnych godzinach zgnębienia i rozpaczy, krzewiła i podnosiła ducha narodu naszego, kojąc jego rany balsamem pociechy i modlitwy.

Przejęta tedy wdzięcznością i radością, dorzuca młodzież ze swej strony skromną cegielkę do gmachu wspaniałego objawów czci i hołdu świata całego.

Następnie ks. Paweł Sapięha odczytał tekst adresu gratulacyjnego, wystosowanego do X. Kardynała Ledóchowskiego.

»Polacy pod rządem austryackim we Lwowie, na obchodzie Jubileuszowym Jego Świątobliwości Papieża, mając w pamięci dobrodziejstwa, od wieków od Stolicy apostolskiej na kraj ich i naród spływające składają u stóp Jego Świątobliwości wyrazy czci, miłości i synowskiej uległości i wraz z katolikami całego świata zanoszą gorące modły o wolność Kościoła i niezawisłość Stolicy św.

Wasza Eminencya raczy być tłumaczem naszych uczuć u tronu Jego Świątobliwości«.

Podpisy: *Seweryn*, arcybiskup lwowski łącz., *Sanguuszko*, marszałek krajowy. *Paweł Sapięha*.

Piękną i wzniosłą uroczystość zakończył JE. X. arcybiskup Morawski przemówieniem, w którym podniósł na wstępie, że tylko niewielu papieżom dozwoliła Opatrzność święcić tak piękną uroczystość; wliczając bowiem Leona XIII, tylko pięciu obchodziło jubileusz kapłański, a dwóch zaledwie (Pius IX i Leon XIII) pięćdziesięcioletni jubileusz biskupi. Następnie w wymownych słowach przypomniał zbranym postać największego naszego przyjaciela na tronie papieskim, Piusa IX i stwierdził, że równą miłością otacza nasz biedny naród i dzisiejszy Namieśnik Chrystusowy. Hołd i miłość niesiemy mu w dani — ale to mało — trzeba mu ufać i ufni w jego opiekę i orędownictwo, błagać Boga o lepszą dla nas

dołę. W końcu udzielił X. arcybiskup wszystkim zebranym swego błogosławieństwa.

Dziś przed południem odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa z kazaniami.

Wieczór o godzinie 6 odbył się dziś w sali ratuszowej drugi uroczysty obchód jubileuszowy. Uroczystość zagaił JE. X. arcybiskup Issakowicz, potem po odśpiewaniu kantaty prof. Bronikowski wygłosił odczyt »o Papieżu Leonie XIII«.

Wieczorem o godzinie 8 odbył się w Domu Narodnym ruski uroczysty obchód jubileuszowy. Dodać winienem, że na obu powyższych uroczystościach sale przepelnione były publicznością.

PIELGRZYMKA POLSKA DO RZYMU

na 50-letni jubileusz biskupi Leona XIII.

Jego Eminencya ksiądz Kardynał Dunajewski, bawiący w Rzymie na uroczystościach jubileuszowych J. Ś. Leona XIII, Papieża, pismem z dnia 19 lutego łaskawie mnie upoważnił do podania do publicznej wiadomości, jako Ojciec św., uwiadomiony przez niego o polskiej pielgrzymce, mającej się udać do Rzymu, dla złożenia Mu synowskiego hołdu z powodu Jego biskupiego jubileuszu, wdzięcznie tę wiadomość przyjął i oświadczył, że polskim pątnikom publicznego udzieli posłuchania.

Na mocy tego upoważnienia, jak i dawniejszego z dnia 3 b. m. polecenia, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że pielgrzymka polska stanowczo wyjedzie z Krakowa dnia 5 kwietnia b. r. we środę popołudniu.

Z Wiednia udadzą się pielgrzymi wprost do Padwy, dla nawiedzenia i uczczenia grobu wielkiego i słynnego cudotwórcy św. Antoniego, oraz grobu

św. Łukasza Ewangelisty i św. Macieja Apostoła, gdzie zabawią cały dzień, to jest dzień 7 kwietnia.

Z Padwy udadzą się pątnicy do Loreto, gdzie się znajduje Domek Najśw. Maryi Panny, cudownie przeniesiony przez Aniołów z Nazaretu, a w którym »Słowo stało się ciałem«, i tam zabawią cały dzień, to jest 8 kwietnia.

Z Loreto pojedą pielgrzymi przez Ankone do Assyżu, gdzie żył św. Franciszek i gdzie jego święte szczątki spoczywają, i tam również cały dzień, to jest 9 kwietnia zabawią, zwiedzając różne tamtejsze święte osobliwości.

Z Assyżu udadzą się pielgrzymi już wprost do Rzymu, dokąd przybędą dnia 10 kwietnia, w poniedziałek rano.

W wiecznem mieście zabawią pielgrzymi już wprost przez dni dziesięć, to jest do dnia 19 kwietnia, i w tym dniu wieczorem opuszczą Rzym, powracając do kraju.

Pielgrzymi w dniu 16 kwietnia będą obecnymi na uroczystości beatyfikacyjnej jednego ze sług Bożych, a mianowicie bł. Leopolda delle Gaiche, braciszka franciszkańskiego, z dyecezyi peruzkiej.

Pielgrzymi powracać mogą albo gromadnie, albo pojedynczo; mogą też i przedłużyć swój pobyt w Rzymie. Powracać zaś będą przez Florencję, Bolonię, Wenecję i Wiedeń, i w tych wszystkich miastach mogą się dowolnie zatrzymać, tak atoli, aby cała podróż licząc od dnia wyjazdu z Krakowa do Rzymu i napowrót, nie przeniosła dni 60. Powracający gromadnie jeśli zechcą, nie zabawią w całej podróży jak trzy tygodnie.

Możnaby wprawdzie z Krakowa do Rzymu jechać i powracać krótszą i tańszą drogą, przez Węgry, Fiume i Ankone, ale pątnicy nie mogliby nawiedzić tylu świętości, jakie się znajdują zwłaszcza w Padwie, Lorecie i Assyżu, nie mówiąc już o świętościach Florencyi, Bolonii i Wenecyi.

Kto z czcigodnych rodaków chce wziąć udział

w tej pięknej a drogiej sercu katolickiemu podróży, niech dobrze rozważy jej rozkład i warunki a jeśli one będą dlań odpowiednie, niech się zgłosi do podpisanego na niniejszem ogłoszeniu, nadsyłając jednocześnie w liście, albo przekazem pocztowym, wyszczególnioną poniżej cenę jazdy i podając dokładnie swe imię, nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafię, dycęzyę i pocztę

Ceny jazdy za całą drogę, jak wyżej powiedziano, do Rzymu i z powrotem, są następujące:

Z Krakowa Iszą klasą 111 złr., IIgą klasą 79 złr., IIIcią klasą 48 złr.

Co do mieszkań na czas pobytu w Rzymie, o które jest bardzo trudno, to osoby jadące pierwszą i drugą klasą, mogą tak postąpić jak zechcą. Dla osób zaś ubogich, zwłaszcza mężczyzn zamówione są mieszkania z pożywieniem za dni dziesięć, złr. jedenaście i takowe należy nadesłać jednocześnie z należytością za kolej żelazną. O ile to będzie możliwem, to i dla wszystkich innych osób będą dostarczone mieszkania w różnych cenach.

Każda osoba nadsyłająca pieniądze na podróż, jak wyżej wyszczególniono, otrzyma pocztą w liście poleconym, stosowne poświadczenie przynależności do pielgrzymki i bliższe wskazówki, jak się w podróż wybrać i t. p. objaśnienia.

Kto nie jest znanym, czy to z powodu swego stanowiska, czy z innych okoliczności, nie może bez polecenia jakiej poważnej osoby, lub właściwego swego księdza proboszcza, brać udziału w pielgrzymce. Dlatego osoby nieznanne, nadsyłając pieniądze na podróż, powinny jednocześnie nadesłać takie polecenie czyli poręczenie.

Niewiasty, to jest panie i panny, te tylko mogą brać udział w pielgrzymce, które oprócz polecenia, będą miały zapewnioną opiekę, n. p. ojca, matki, męża, brata, lub innej jakiej poważnej osoby, biorącej udział w pielgrzymce.

Upraszam, i to bardzo, wszystkich szanownych pa-

tników. aby raczyli zgłaszać się wcześniej, nie czekając do ostatniej chwili, bo jest niepodobną rzeczą naraz wszystkim wysłać stosowne dowody i objaśnienia.

Ostatni dzień do nadesłania pieniędzy, jest dzień 25 marca b. r., po tym zaś dniu tylko wyjątkowo można być przyjętym do pielgrzymki. W tym bowiem czasie należytość za podróż ma być dyrekcjom kolei żelaznych zapłaconą.

Ponieważ w Galicyi zaprowadzone są ceny jazdy strefowe, przeto jadąc z Krakowa lub z powrotem z Krakowa, na mocy brania udziału w pielgrzymce, nie można już uzyskać większego zniżenia cen jazdy.

W razie niedojścia pielgrzymki do skutku z jakiego nadzwyczajnego a nieprzewidzianego powodu nadesłane pieniądze, po straceniu pewnych drobnych wydatków, będą pielgrzymom natychmiast zwrócone.

Tenczynek, poczta Krzeszowice.

X. *Dr Wincenty Smoczyński.*
przewodnik pielgrzymki.

KRONIKA.

Z Krakowa. Pod przewodnictwem O. Dyrektora odbyły się w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie rekolekcyje tercyarzy. Od niedzieli drugiej postu do czwartku napelniała się codziennie obszerna kaplica Matki Boskiej Bolesnej rano i wieczorem członkami III Zakonu, którzy nietylko z Krakowa, lecz także z okolic jego zgromadzili się na duchowne rozmyślania. W ostatni dzień przystąpili wszyscy rekolektanci do Stołu Pańskiego a rozrzewnione ich oblicze

dowodziło o owocach duchownych, jakie z tych rekolekcyi wynieśli. Życzyłoby należało, aby wszędzie, gdzie istnieją kółka tercyarskie, odbywały się pod kierownictwem kapłanów te święte ćwiczenia, z którychby mogli korzystać także miejscowi mieszkańcy naszych miast i wiosek, potrzebujący tak bardzo bliższego wejrzenia w swoje sumienie — osobliwie w czasie Wielkiego Postu.

Toż samo w Krakowie w kościele OO. Reformatów rozpoczęły się dnia 6 marca wieczorem 3 dniowe rekolekcyje dla tercyarzy. Kazania głosił dwakroć dziennie o 5tej rano i 5tej wieczorem O. Zygmunt Reformat. Udział tercyarzy był bardzo liczny. Do św. Komunii generalnej przystąpiło około 400 osób.

BIBLIOGRAFIA.

Z całej duszy zalecamy droгим braciom i siostram III Zakonu, nowe dziełko, które obecnie wyszło z druku pod tytułem: »Czytania duchowne na każdy dzień miesiąca dla członków III Zakonu św. Franciszka«, Są to bardzo dobre i odpowiednie nau czki na tle reguły tercyarskiej i cnót każdemu katolikowi niezbędnych osnute, które nie mało do postępu w dobrem dopomódcz są zdolne. Nabyć można te czytania tylko u OO. Franciszkanów w Krakowie w cenie 30 ct. za egzemplarz oprawny. Z przesyłką pocztową o 10 centów więcej.

Klasztor Panien Augustyjanek w Krakowie wydał następane dziełka:

1. Godzina świątobliwie przed Najśw. Sakramentem przepędzona.
2. Zbiór nabożeństw do Ducha Przenajświętszego.

Dochód z obu książeczek przeznaczony na budowę kościółka Matki Bożej Dobrej Rady, ktoby zechciał je nabyć niech się zgłosi wprost do klasztoru PP. Angustyanek.

SKŁADKI NA ŚWIĘTOPIETRZE.

Z Góry Ropczyckiej tercjarze 8 zlr.

Z Tarnopola Bronisława Pisz 1 zlr.

Niniejszem poświadczam, że „Dzwonek“ na miesiąc kwiecień nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła.

W Krakowie 12 marca 1893.

X. *Filip Gołaszewski*
cenzor.

L. 984.

IMPRIMATUR.

Cracoviae die 13 Martii 1893.

Absente Eminentissimo Dno Loci Ordinario

(L. S.)

F. Gawroński.

W Krakowie w druk. Wl. L. Anczyca i Sp. pod zarz. Jana Gadowskiego. Nakładem O. Czesława Bogdańskiego.

Prośby do Boga na miesiąc kwiecień.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twojego Miłosierdzia ze skruczą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **Wielka Sobota**, *S. Hugona B.* O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **Wielkanoc**. *S. Franciszka z Pauli.* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **Poniedz. Wielkanocny**. *S. Pankracego, S. Benedykta z Filadelfii laika I Zak.* O skupienie duszy.
4. **W. S. Izydora**. O opiekę P. Jezusa nad Zak. św. Franciszka.
5. **S. S. Wincentego Fer.** O rozszerzenie III Zak.
6. **C. Bł. Joanny de Segni Dziew. III zak. 1307.** O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P. S. Epifaniusza**. O nawrócenie niedowiarków.
8. **S. S. Dyonizego, bł. Juliana od św. Augustyna laika I Zak.** O wytrwałość w dobrem.
9. **N. i Przewodnia**. *S. Maryi Kleofe.* O nawrócenie błądzących.
10. **P. S. Ezechiela Proroka**. O światło w wątpliwościach.
11. **W. S. Leona Papieża**. O spokój duszom zmarłych.
12. **S. S. Juliusza Pap., bł. Anioła z Klaważu I Zak 1485.** O szczerą pokutę i skrucę.
13. **S. Justyna**. O zdrowie.
14. **P. S. Waieryana męcz.** O różne doczesne dary.
15. **S. S. Ludwiny P., bł. Lucjusza z Poggi-Bonzi III zak. 1242.** O ducha pokory św.

16. **N. 2. Grobu Jez. S. Lamberta męcz., bł. Piotra z Treji I zak. 1893.** O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P. S. Rudolfa bisk.** O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **W. S. Apoloniusza Męcz. bł. Antonii Dziew. II Zak. 1472.** O zwycięstwo w pokusach.
19. **S. S. Jerzego.** O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **C. S. Agnieszki z Pol.** O nawrócenie pijaków.
21. **P. S. Anzelma.** O spokój duszy.
22. **S. SS. Sotera i Kaja.** O powstanie z brzydkich nalogów.
23. **N. 3 po Wielk. S. Wojciecha B. M., bł. Juliusza z Assyżu laika I zak. 1621.** O wytrwałość we wierze.
24. **P. SS. Saby i Bony, S. Figelisa ze Sigsaringen, męcz. I zak. 1622.** O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **W. S. Marka Ewang.** O pojednanie i zgodę zwądnionych.
26. **S. SS. Kleta i Marcellina MM.** O dobrą spowiedź.
27. **C. S. Anastazego P., bł. Jakóba Bitetto laika I zak. 1482.** O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **P. S. Witalisa, Przeniesienie ciała św. Piotra z Alkantary.** O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **S. S. Piotra Męcz.** O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **N. 4 po Wielk. S. Katarzyny Sen.** O cierpliwe znoszenie krzyżów.

